Opłata pocztowa P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Prenumerata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,80 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł. [illegible]

[illegible] „Drwęca“ Sp. ca. z. o. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 20 gr., na stronie 3-łamowej 30 gr., w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr., na 1 stronie 50 gr., przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 26 października 1929. Nr 126

Co jest oświata pozaszkolna?

Niema już chyba dzisiaj człowieka w Polsce, którby nie słyszał nawoływań do oświaty. Często i w różnych okolicznościach nawoływania te słyszymy. Słyszy się je na zebraniach gminnych, gdy trzeba uchwalić budżet na szkoły, słyszy się je w sejmikach powiatowych, radach miejskich, a nie rzadko rozumni ludzie mówią też o oświacie na wiecach i zebraniach publicznych. Zewsząd te wezwania idą, albowiem minęły już czasy, kiedy oświata była przywilejem stanowym. Dziś jednakowe prawa do oświaty posiada ubogi kmiotek czy bogaty ziemianin, rolnik czy fabrykant. Jest więc wiedza i oświata jakąś potęgą, skoro się o niej wszędzie mówi. Istotnie „Wiedza — to potęga“, powiedział jeden z wielkich myślicieli, a za nim powtarzają to zawsze ci, którzy rozumieją znaczenie wiedzy i oświaty w życiu człowieka, społeczeństwa i ludzkości całej. Wiedza i oświata sprawiły, że dziś odbywamy dalekie podróże, siedząc wygodnie w przedziale wagonu, poruszanego maszyną parową, która, zbudowana po raz pierwszy sto lat temu, rozpoczęła wielki rozwój przemysłu, handlu i komunikacji. Dzięki genjalnemu wynalazkowi maszyny parowej okręty żaglowe ustąpiły miejsca szybko bieżącym parowcom, przy pomocy których podróż do Ameryki trwa zaledwie kilka dni, podczas gdy dawniej potrzeba było na to czasu trzymiesięcznego. W ślad za maszyną parową idą inne wynalazki. — Odkryto siłę elektryczną, którą człowiek zaprzągł do pracy, każąc jej ciągnąć tramwaje, poruszać maszyny, oświetlać miasta. Badania nad elektrycznością sprawiły, że wynaleziono telefon, telegraf, a wreszcie radjo. Fale radjowe, nie znające granic politycznych, nie pytane nigdzie o paszport, obiegają całą ziemię, dając człowiekowi wieści ze świata. Dzięki wiedzy przyrodniczej człowiek poznaje życie roślin, które uprawia i zwierząt, które hoduje, a stosując tę wiedzę w swem gospodarstwie rolnem, prowadzi je tak, aby zboża i zwierzęta miały to wszystko, co im jest potrzebne do normalnego rozwoju, a przez to samo powiększa swoje plony.

Podobnych przykładów można by wyliczyć bardzo wiele, a wszędzie radykalnych zmian na korzyść ludzkości całej dokonuje ta wielka potęga — wiedza i oświata. Człowiek, posiadający wiedzę, zdobywa wolność społeczną, władzę polityczną i dobrobyt materjalny i z tych to pobudek, natury społecznej, wypływa walka człowieka o dostęp do wiedzy czyli o oświatę. Oświatę, przez którą zdobywa się wiedzę, dają nam szkoły i praca pozaszkolna.

Na tem, czego nas nauczą szkoły, nikt jednak poprzestać nie może, nawet w tych warunkach, gdy to będą szkoły najlepsze. Nie można poprzestać z tej racji, że wiedzy jest ogrom, przytem nieustannie się ona rozwija. Szkoła zaś wszystkiego człowiekowi nie da. Da mu ona wiadomości podstawowe i najważniejsze, resztę, kierując się zainteresowaniem i potrzebami życiowemi, sam sobie człowiek zdobywać musi, a przytem niekiedy boryka się z różnemi przeszkodami. Tutaj właśnie przychodzi z pomocą oświata pozaszkolna, która, usuwając napotykane przez człowieka trudności, pomaga mu osiągnąć to, czego żądają obecne warunki bytowania. Zrozumiały to dość wcześnie narody, stojące dziś na wysokim szczeblu kultury materjalnej i duchowej, n. p. Danja, Szwecja, Szwajcarja, Holanja, Belgja, a ich dorobek w tej dziedzinie może nam posłużyć za jasny dowód tego, co daje oświata pozaszkolna. Polska nie pozostała jednakże pod tym względem daleko w tyle. Bowiem historja oświaty pozaszkolnej sięga u nas czasów króla Augusta Poniatowskiego. Po utracie niepodległości praca na polu oświaty pozaszkolnej szła przeważnie w dwóch kierunkach 1) w kierunku podniesienia kultury gospodarczej kraju i 2) w kierunku uświadomienia narodowego. Oczywiście, że praca w tym ostatnim kierunku była ze zrozumiałych powodów ściśle tajna, mimo to nie ustawała, nawet w okresie wojny światowej, chociaż warunki po temu były bardzo trudne.

Odzyskaliśmy niepodległość. Racja istnienia oświaty pozaszkolnej i jej rola w Polsce niepodległej nietylko nie upadła, ale przeciwnie wzmocniła się i rozszerzyła. Pierwszy rząd Rzeczypospolitej organizuje przy Ministerstwie W. R. i O. P. Wydział Oświaty Pozaszkolnej, który wspólnie ze społeczeństwem prowadzi prace na polu oświaty pozaszkolnej.

Jakie są formy tej pracy? Niewątpliwie na czoło należy wysunąć bibljoteki i czytelnie. Dobra książka pozwala przez samokształcenie zdobywać wiedzę. Niestety, poziom czytelnictwa w Polsce jest bardzo niski i gdybyśmy chcieli podzielić ilość wszystkich książek w Polsce przez liczbę mieszkańców, to na tysiąc ludzi przypadałaby śmiesznie mała liczba książek, liczba, której wstydzić się trzeba wobec kulturalnej zagranicy. Inną formą pracy oświatowej są świetlice i domy ludowe, w których gromadzą się ludzie chętni, aby długie zimowe wieczory spędzić, czytając gazetę lub zajmującą książkę, podczas gdy inni mogą zabawić się jakąś grą lub słuchać koncertu radjowego.

Najważniejszą formą pracy oświatowej są kursy wieczorowe dla dorosłych i młodzieży, zadaniem których jest prowadzenie systematycznego nauczania. Słuchaczami wspomnianych kursów są nietylko ci, którzy nie umieją czytać i pisać, ale i ci, którzy już tę umiejętność posiadają, bo postęp życia i wiedzy jest nieustanny i ażeby nie pozostać w tyle, ciągle tę wiedzę zdobywać trzeba. Zwyczajem, ogólnie przyjętym, jest, że systematyczna nauka na takich kursach trwa 5 miesięcy po 9 godzin tygodniowo. Przyczem uwzględniane są przedmioty z zakresu potrzeb życiowych doby obecnej. Wyższą nieco formą pracy oświatowej są t. zw. Uniwersytety Ludowe, zapoczątkowała je Danja, ale już i w Polsce mamy ich kilka. Między innemi zasługuje u nas na uwagę Uniwersytet Ludowy w Dalkach, zorganizowany staraniem T. C. L. i Uniwersytet Ludowy w Zagórzu.

Oto krótki zarys tego, co powszechnie nazwane jest oświatą pozaszkolną. Oczywiście niepodobna było w tych krótkich słowach wyczerpać całokształtu zagadnienia, ale bądź co bądź wystarczy to, aby zapamiętać, iż oświata da nam wiedzę, która jeszcze wyżej podniesie naszą kulturę materjalną, społeczną i duchową i gdy zastanawiamy się nad tem, jak uczcić dziesięciolecie odzyskania Pomorza, napewno zgodnie zawołamy, że uczcimy je przez rozwój oświaty, która jest gwarancją niepodległości.

Votum nieufności dla rządu zgłosi lewica 7 listopada.

Warszawa, 23. 10. W Sejmie rozpoczynają się zwolna narady, poprzedzające rozpoczęcie sesji sejmowej. Dziś zbiera się komisja parlamentarna PPS, mająca omówić plan prac i przygotować wnioski dla klubu PPS, który ma odbyć posiedzenie w przeddzień otwarcia Sejmu. Dziś wieczorem również obradować będzie Koło żydowskie. I tu tematem narad ma być sytuacja polityczna oraz ustosunkowanie się do wniosku lewicy o votum nieufności dla rządu.

Co do terminu zwołania sesji, nie jest on jeszcze znany, prawdopodobnie wszelkie informacje pod tym względem otrzyma p. marsz. Daszyński, który w najbliższych dniach ma być przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

Zamiarem Prezydjum Sejmu jest, ażeby pierwsze posiedzenie odbyło się 31 października. Potem nastąpiłaby krótka przerwa z powodu świąt.

Przypuszczają, że wniosek o votum nieufności przyjdzie na porządek dzienny około 7 listopada.

Zagadkowe ustąpienie ambasadora włosk. w Berlinie.

Berlin. Jak donosi „Voss. Ztg“, ambasador włoski w Berlinie, hr. Aldovrandi Marescotti, wyjeżdża na urlop, z którego nie ma już powrócić na swoje stanowisko. Jednocześnie z ambasadorem odwołano dotychczasowego radcę ambasady Rocco oraz trzech sekretarzy legacyjnych. Odwołanie to ma być następstwem pewnych nieporozumień techniczno-administracyjnych pomiędzy ambasadą berlińską, a centralnemi instancjami włoskiemi.

Jako następcę po ambasadorze Aldovrandim Marescottim wymieniają dotychczasowego ambasadora włoskiego w Moskwie, dra Cerrutiego.

Socjalistyczny „Vorwärts“ twierdzi, że odwołanie ambasadora Aldovrandiego pozostaje w związku z niewyjaśnioną dotąd aferą zniknięcia w ambasadzie włoskiej w Berlinie tajnego klucza szyfrowego.

Z innych źródeł donoszą, że odwołany został cały personel ambasady z poleceniem natychmiastowego powrotu do Rzymu.

Afera ambasady włoskiej w Berlinie urosła do niebywałego skandalu.

Berlin, 23 10. Afera ambasady włoskiej w Berlinie, której personel w pełnym składzie odwołany został do Rzymu, urosła w ciągu dnia dzisiejszego do rozmiarów niebywałego skandalu dyplomatycznego.

Utrzymuje się tu przekonanie, że wykradzenie klucza do odcyfrowywania tajnego szyfru, używanego w poufnej korespondencji ambasady z Rzymem, było dziełem agentów pewnego sąsiadującego z Włochami państwa, które, w trosce o spokój swego wybrzeża, śledzi pilnie grę dyplomatyczną Włoch.

Główną rolę w sensacyjnej kradzieży, która doprowadzić jeszcze może do poważnych powikłań dyplomatycznych, odegrać miała kobieta, agentka służby szpiegowskiej.

W lecie rb. bawiła ona w Berlinie i przy rozmaitych okazjach odegrała znaczną rolę towarzyską. Miała to być „zachwycająca blondynka“, pochodzenia słowiańskiego.

Kiedy klucz szyfrowy został wykradziony, pozostaje niewyjaśnioną dotychczas zagadką.

Kradzież wyszła na jaw, gdy włoskie władze policyjne stwierdziły, iż antyfaszystowskie koła w kraju są w posiadaniu tajemnicy urzędowej, której używają dla swych celów.

Bezpośrednio odpowiedzialny za to urzędnik został natychmiast odwołany do Rzymu i odtąd wszelki słuch o nim zaginął.

Przypuszczalnie stanął on przed tajnym trybunałem, który skazał go na zesłanie, skąd nie wolno mu komunikować się ze światem.

W ostatnim tygodniu radca ambasady Roco oraz sekretarze Pansa i Bertele podejmowali rozpaczliwe wysiłki w celu odzyskania nieocenionego dokumentu i wydali na ten cel fantastyczne sumy.

Mimo to wszyscy trzej zostali odwołani, zaś ambasador Androvani bawi na urlopie, z którego już do Berlina nie powróci.

Na stanowisko nowego ambasadora włoskiego w Berlinie wymieniany jest oprócz ambasadora moskiewskiego, hr. Cerutti, także hr. Luca Orsini Baroni, obecny ambasador w Angorze.

Tubialis ustępuje. — W poszukiwaniu nowego premjera Litwy.

Kowno. Do Kowna przybył gubernator Kłajpedy, Merkis, któremu zaproponowano objęcie stanowiska premjera ze względu na stan zdrowia Tubialisa, który winien w najkrótszym czasie udać się zagranicę dla kontynuowania niedokończonej kuracji. Merkis zasadniczo propozycję przyjął. Postawił jednak szereg warunków, których najważniejszym był warunek natychmiastowego zwołania Sejmu.

Ponieważ warunek ten okazał się nie do przyjęcia, pertraktacje z Merkisem przerwano.

Jeszcze w sprawie obalenia gabinetu Brianda.

Prezydent Doumergue przyjął dymisję gabinetu.

Paryż. Na posiedzeniu Izby dnia 22 bm. został obalony, jak już donieśliśmy, gabinet Brianda.

W czasie głosowania nad wnioskiem radykałów o wyznaczenie terminu debaty nad interpelacją w sprawie polityki zagranicznej na dzień 15 listopada Briand postawił votum zaufania.

Wniosek przeszedł jednak większością 11 głosów, przyczem za rządem padło 277, a przeciw niemu 288 głosów.

Krótko po ukończeniu głosowania w Izbie cały gabinet udał się do prezydenta Doumergue'a celem wręczenia mu swej dymisji. Prezydent dymisję przyjął, prosząc równocześnie wszystkich ministrów o pozostanie na swych stanowiskach aż do zamianowania nowego gabinetu.

Do upadku gabinetu w głównej mierze przyczynili się socjaliści, radykalni socjaliści i 30 członków grupy Marina.

Wynik głosowania był zupełnie nieoczekiwany i wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie.

Powodem dymisji rządu była całkowicie drugorzędna sprawa wyznaczenia na dzień 15 listopada debaty nad polityką zagraniczną, który to wniosek rząd odrzucił, a który Izba uchwaliła 288 głosami przeciw 277.

Otwarta dziś nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego, która zapowiadała się bardzo spokojnie, rozpoczęła się wbrew oczekiwaniom w sposób bardzo burzliwy, doprowadzając do kryzysu ministerjalnego, którego doniosłość jest przez wszystkich oceniana jako bardzo poważna.

Votum nieufności, które doprowadziło do ustąpienia rządu Brianda, zostało spowodowane, jak się wyraził deput. Blum, zupełnie przypadkowem ugrupowaniem większości. Rząd został obalony przez 11 posłów.

Po obrachowaniu głosów ministrowie francuscy z Briandem opuścili salę posiedzeń Izby. Opuszczenie sali przez członków gabinetu wywołało na wszystkich bardzo silne wrażenie. Cała Izba, rozumiejąc doniosłość dokonanego faktu, zachowała głębokie milczenie. Liczni deputowani po zakończeniu posiedzenia wyrazili opinję, że dalszy rozwój wypadków przyzna słuszność Briandowi. Nie ulega wątpliwości, że wobec okoliczności, w jakich wybuchł kryzys ministerjalny, utworzenie nowego rządu będzie bardzo trudne.

Większość, która obaliła gabinet, jest nietylko większością przypadkową, ale jednocześnie nie jest wystarczającą, aby mogła pretendować do wytworzenia ugrupowania, mogącego zastąpić większość, która, począwszy od r. 1926, podtrzymywała stale rząd Poincarego, a później gabinet Brianda.

O godz. 19,25 Briand w otoczeniu kolegów gabinetowych przybył do pałacu elizejskiego celem wręczenia prezydentowi Doumergue dymisji całego gabinetu.

Paryż. Z dotychczasowego obliczenia głosowania w Izbie wynika, że upadek gabinetu został wywołany przyłączeniem się do całej opozycji, złożonej z radykałów i socjalistów — kilkudziesięciu posłów, należących do większości parlamentarnej, podtrzymującej dotąd gabinet.

Grupa prawicowa, licząca 130 członków i stanowiąca poważny odłam większości rządowej, odbyła w ciągu dnia kilka narad, na których debatowano nad skutkami uchwał, powziętych na konferencji w Hadze, w szczególności nad konsekwencjami, które pociągnie za sobą ewakuacja Nadrenji. Przeważało zdanie, dążące do otrzymania od rządu w najbliższych dniach wyjaśnienia szczegółów i jasnego postawienia kwestji co do dalszego zachowywania się wobec Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że zabrakło właśnie głosów tych deputowanych oraz głosów pewnej części centrum dla sformowania większości, którą rząd otrzymał był 31 lipca, a która od 11 listopada roku zeszłego podtrzymywała stale ostatni rząd Poincarego i Brianda.

Przypadkowa większość, która obaliła gabinet, a która wyraża się w liczbie 286 głosów, nie stanowi nawet połowy ogólnego składu Izby, wynoszącego obecnie 610 posłów.

W kuluarach Izby panuje przekonanie, że rezultat głosowania nie zawiera w sobie ścisłych wskazówek, które pozwoliłyby przewidzieć ukonstytuowanie się większości rządowej, różniącej się poważnie od poprzedniej. Z rozmów korespondenta P. A. T. z szeregiem posłów, stanowiących dotąd większość, wynika, że dzisiejsze głosowanie oznacza, iż opinja publiczna francuska nie zgadza się na ewakuację Nadrenji bez zastrzeżeń.

Już dzisiaj wymieniają kilka nazwisk posłów, którzy kwalifikowani są do uformowania nowego gabinetu. Są nimi: Tardieu, dotychczasowy minister spraw wewn., Loucher, dotychczasowy minister pracy i delegat na konferencję w Hadze, Steeg, b. komisarz generalny w Marokko oraz sen. Cheron, dotychczasowy min. finansòw. Gabinet, który obalony został, był 12-ym gabinetem, w którym przewodniczył Briand. Został on ukonstytuowany w lipcu roku bież., nazajutrz po dymisji Poincarego.

Briand uchyla się od tworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 23. 10. Według „Petit Parisien“, większość deputowanych pragnęłaby, żeby Briand tworzył nowy gabinet. Jednak Briand stanowczo się od tej misji uchyla. — Wczoraj w Izbie deputowanych na zapytanie kolegòw, czy podejmie się utworzenia swego 13-go gabinetu, odpowiedział żywym protestem: „Nie, stanowczo, nie. Nareszcie pozostanę sam!“

Domniemani następcy Brianda.

Paryż, 23. 10. „Matin“ donosi, jakoby Briand zaproponował prezydentowi republiki radykalnego socjalistę Daladiera na swego następcę. Pozatem wymienia się na stanowisko przyszłego premjera p. Steega. W gabinecie jego miałby Herriot zostać ministrem spraw zagranicznych, a Daladier ministrem wojny. Pośród kandydatów na premjera pada raz po raz również nazwisko p. Tardieu.

Londyn poruszony dymisją gabinetu Brianda.

Londyn, 23. 10. Dymisja gabinetu Brianda wywołała wielkie poruszenie w Londynie. Cała prasa angielska bez wyjątku stoi po stronie Brianda i wyraża swój żal z powodu jego dymisji.

W obecnej chwili w Londynie z największem napięciem oczekują wyników rozpoczynającego się jutro kongresu radykałów socjalnych w Reims, licząc, że na kongresie tym ustalone będą dalsze losy rządu francuskiego.

W każdym razie wszystko zdaje się wskazywać na to, że ewentualny powrót Brianda na stanowisko min. spraw zagran. przyjęty będzie z wyrazem powszechnej ulgi i prawdziwego zadowolenia.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 25 października 1929 r.

Kalendarzyk. 25 października, Piątek, Krispina m.
26 października, Sobota, Ewarysta p. m.
27 października, Niedziela, 23 po Świątkach.

Wschód słońca g. 6 — 46 m. Zachód słońca g. 16 — 41 m.
Wschód księżyca g. 23 — 51 m. Zachód księżyca g. 15 — 7 m.

Walka ze szczurami.

Min. Spraw Wewn. wydało okólnik z poleceniem przeprowadzenia województwom walki ze szczurami.

Okólnik nakazuje ustanowienie we wszystkich miastach 2 razy do roku specjalnych dni masowego tępienia gryzoniów, przyczem kładzie szczególny nacisk na tępienie szczurów w zakładach przemysłowych, składach żywnościowych, szpitalach i td. dla zmniejszenia możliwości rozpowszechnienia chorób zakaźnych.

Departament służby zdrowia M. S. W. przeprowadził w swych laboratorjach specjalne badania nad skutecznością trucizn, używanych w handlu aptekarskim.

Właściciele realności w miastach obowiązani będą do przeprowadzenia tej walki pod groźbą kar administracyjnych, na podstawie ustawy o zwalczeniu chorób zakaźnych.

Z miasta i powiatu.

Losy Powszechnej Wystawy Krajowej.

Kto nie zaopatrzył się jeszcze w losy Polskiej Loterji Fantowej Powszechnej Wystawy Krajowej — niech natychmiast spieszy do księgarni „Drwęca“ w **Nowemmieście** — gdzie można jeszcze tylko **kilka** z nich nabyć.

Główna wygrana w wartości 75 000. Na inne wygrane składają się: samochody, powozy, motocykle, wspaniałe meble, maszyny rolnicze, do szycia, rowery i t. p., ogólnej wartości 230000 zł.

Ciągnienie loterji PWK. serji C, które miało się odbyć 16 bm., odbędzie się już **28 października rb.** Serja C losów PWK jest już ostatnia, dalszych nie będzie.

Jest to więc ostatnia sposobność do grania na popularne i korzystne losy PWK.

Opłaty za dzieci,

uczęszczające do ochronki można dla dogodności rodziców uiszczać tygodniowo i prosi się o uregulowanie zaległych opłat.
Zarząd.

Z uroczystości 40-lecia cechów rzeźnickiego i piekarskiego.

Nowemiasto. Niezwykłą uroczystość obchodziły nasze cechy rzeźnicki i piekarski w ubiegłą niedzielę, bo 40-lecie swego istnienia. Właściwą uroczystość poprzedziła pamięć o zmarłych kolegach, wyrażana przez zakupienie żałobnej mszy św., która się odbyła w piątek w kościele parafjalnym. Z Bogiem zaczęła się sama uroczystość w niedzielę przed południem przy gremjalnym udziale w wysłuchaniu Mszy św., podczas której wygłosił okolicznościowe kazanie ks. radca Pape. Po nabożeństwie udali się członkowie cechów do hotelu p. Bony, gdzie się odbyło uroczyste posiedzenie, które po odmówieniu przepisanej roty przed krzyżem z zapalonemi świecami zagaił starszy cechu rzeźnickiego, p. Bolesław Ludwicki, hasłem „Cześć Rzemiosłu!“, witając przybyłych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa, Izby Rzemieślniczej i Związku. Pan Ludwicki zdał następnie obszerną historję obu cechów od daty ich założenia do chwili obecnej, wspominając o ich założycielach oraz byłych cechmistrzach tychże cechów. Z ciekawej tej historji wynika, że również i tu, poza dziedziną gospodarczą, stawiały władze pruskie obu cechom różne trudności zaraz w czasie ich powstania, a później, hamując ich rozwój. Świetnie zobrazowaną historję cechów zakończył mówca okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczplitej i Jej Prezydenta.

Następnie p. burmistrz Kurzętkowski w serdecznych słowach powitał przedstawicieli władz i duchowieństwa oraz resztę zebranych, wyrażając gorące życzenia cechom jako Jubilatkom. Wyrażał się bardzo życzliwie o wszystkich szczegółach, dotyczących cechu rzeźnickiego i piekarskiego i z pełnem zadowoleniem stwierdził, że cechy te zawsze i wszędzie starały się i dbały o polskość i o zdrowy i silny rozwój młodszego pokolenia rzemieślników. Dalej życzył, by polski Orzeł biały roztoczył skrzydła swe nad cechami Jubilatkami, cechy te bowiem, jak mówca w swem nader podniosłem i treściwem przemówieniu stwierdził, mają doniosłe znaczenie dla rzemiosła.

Aresztowanie centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej na Górnym Śląsku.

Katowice. Policja śląska wspólnie z policją ze Sosnowca wytropiła na terenie G. Śląska 9 członków centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej, którzy, mieszkając na Śląsku, działali na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Dochodzenia, mające na celu ujęcie dalszych członków tej partji, trwają. Nazwiska aresztowanych ze względu na nieukończone śledztwo trzymane są w tajemnicy.

„Biskup“ marjawicki skazany na rok ciężkiego więzienia.

Warszawa, 23. 10. Sąd okręgowy w Płocku rozpatrywał sprawę głośnego bluźniercy marjawickiego, Kowalskiego. Kowalskiemu wykazano, że dopuścił się nietylko zniewagi religji katolickiej, lecz również ciężkiego bluźnierstwa.

Bluźnierczego marjawitę, przywłaszczającego sobie tytuł „biskupa“, skazał sąd na jeden rok ciężkiego więzienia.

Obrońca skazanego wniósł apelację.

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ. 22

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Przed kilku laty wznosił się pomiędzy Autenil i Point-du-Jour, niedaleko fortyfikacyj, stary dom, który dziś już wcale nie istnieje, a który wówczas wyglądał tak licho i strasznie, że zwracał na siebie ogólną uwagę. Zdawało się, że jedne drzwi tylko prowadzą do wnętrza — był to ciemny otwór, zarzucony najrozmaitszemi łachmanami, starem żelastwem, suchemi kośćmi, skórami i śmieciem wszelkiego rodzaju. W sposób, szkodzący zdrowiu, był tu brud połączony z nędzą, wywołując obrzydzenie w każdym, kto na to spojrzał. To też wszyscy obchodzili z daleka tę jaskinię, pełną wyziewów i zarodków wszelkich możliwych chorób.

Nigdy jeszcze noga obcego człowieka nie przestąpiła progu jego domu, który musiał mieć podziemne jakieś sklepy i ganki, zamieszkałe, jak sądzono, przez kilka rodzin. Codziennie bowiem z rana widziano grono dzieci, wychodzących z domu, prowadzonych przez jakiegoś wysokiego, chudego mężczyznę o siwych włosach, żółtej, pomarszczonej twarzy i złowrogo błyszczących oczach. Zdawał on się być pasterzem tej ludzkiej trzody, którą nieustannie obchodził wokoło, krzycząc, grożąc i wyzywając najpospolitszemi wyrazami.

Dziwna rzecz, że wszystkie te dzieci, a było ich dziewięć, w wieku od pięciu do dwunastu lat, były bez wyjątku kalekami albo choremi, ale każde z nich na inny sposób — tak jak gdyby kalectwa ich polegały na jakiejś odrębnej metodzie, za pomocą której wybierano kalectwa i rozdzielano je pomiędzy nich.

I tak podczas, kiedy jedno z dzieci miało krótszą lewą nogę i wspierało się na kiju, drugie miało uciętą rękę aż do łokcia; inne miało obie nogi okropnie wykrzywione — inne okropne, jątrzące się rany na twarzy i ramionach. Jeszcze inne siedziały na maleńkich wózkach i posuwały się mozolnie za pomocą małych lasek.

Przywódca i mistrz tych męczenników nazywał się Franciszek Kalot i razem z swoją żoną mieszkał w owym zapowietrzonym domu. Przemysł zacnych dwuch ludzi polegał początkowo na tem, że powierzone im nieszczęśliwe dzieci żywili, że kazali im żebrać i odbierali im pieniądze, za co niesumiennym rodzicom ich płacili umówioną sumę, której wysokość zależała od kalectwa, jakiem dziecko było obarczone, w tym bowiem zawodzie miało każde kalectwo inną wartość. Im cierpienie było cięższem, straszniejszem i wstrętszem, tem wyżej było cenione i tem więcej płacono wyrodnym rodzicom, którzy się z tego wygodnie utrzymywali.

Takiem źródłem zarobku było pierwotne zajęcie Franciszka Kałota i jego żony, później jednak, uniesieni chciwością, rozszerzyli znacznie zakres swych czynności. Ponieważ za drogo im było płacić dzierżawę za dzieci, przeto kupowali je teraz na własność albo kradli. Że zaś niektóre z tych dzieci były zupełnie zdrowe, przeto kaleczyli je sami, paląc im członki gorącem żelazem, zadając ciężkie rany i rozjątrzając je sztucznie, aby wzbudzały litość w przechodzących i liczne zbierały jałmużny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla upamiętnienia tej uroczystości wręczył p. Burmistrz Cechmistrzom obydwóch cechów dyplomy, życząc dalszej, owocnej pracy.

Za tak miłe i życzliwe przemówienie oraz za doręczoeu dyplomy złożył str. cechu p. Ludwicki serdeczne podziękowanie.

Wiceprezes Izby Rzemieślniczej z Grudziądza, w przemówieniu swem, poprzedzonem powitaniem władz i członków cechów, stwierdził konieczność istnienia tych cechów i m. in. wyraził cześć założycielom tychże.

Syndyk Izby Rzemieślniczej, p. Biszoff, po powitaniu zebranych, również stwierdził ważne zadanie, jakie właśnie Cechy rzeźnicki i piekarski spełniają, przedstawiając równocześnie zalety cechów. Wyraził radość z powodu panujących przyjaznych stosunków, łączących cechy z władzami, jak państwowemi, panem Burmistrzem i duchowieństwem. Za troskliwą opiekę nad cechami złożył mówca wymienionym wyżej władzom jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Potem wręczył panu Burmistrzowi jako bezpośredniemu opiekunowi cechów dyplomy zasługi, a mianowicie: pp. Giesemu, Popielskiemu, N. Rogackiemu, K. Denstowi, Wł. Nowkowi i Alojz. Szulcowi. Pan Burmistrz po stosownej przemowie dyplomy te wręczył poszczególnym członkom.

Przewodniczący Związku Piekarzy, p. Nogowski, w nader wzniosłem przemówieniu, życzył cechom piekarskiemu i rzeźnickiemu dobrego rozwoju.

Podniósł on w szczególności olbrzymie zasługi na polu rzemiosła cechu piekarskiego, który przeżywa obecnie niezmiernie trudne warunki gospodarcze. Pod koniec przemówienia swego zachęcał on cech piekarski do dalszej intensywnej pracy, poczem wzniósł okrzyk na cześć cechów piekarskiego i rzeźnickiego Nowegomiasta.

Na zakończenie uroczystego posiedzenia raz jeszcze podziękował starszy cechu rzeźnickiego, p. Ludwicki, przybyłym za zaszczycenie swą obecnością i przedstawicielowi Izby Rzemieślniczej za dyplomy, poczem o godz. 13-tej zamknął posiedzenie hasłem „Cześć Rzemiosłu!"

Po tej tak wzniosłej uroczystości odbył się wspólny obiad, wieczorem zaś zabawa taneczna, która trwała w harmonijnym nastroju do późnej nocy.

Założenie „Strzelca".

Rożental. Nasza wioska, którą usiłowano przechrzcić swego czasu na Młodzianowo, została w ubiegłą niedzielę obdarzona przez rozbijaczy naszych Tow. Powst. i Wojaków nowem towarzystwem P. W., sławnym „Strzelcem". Dla kogo, poco i naco, nie wiadomo, ale przypuszczać należy, że badacz mięsa p. Kirszner i oberżysta bez wyszynku, p. Patalon, jako założyciele, mają w tem niezawodnie swój ukryty cel. Ci dwaj właśnie, dobierając sobie do kompanji urzędnika Straży Granicznej, p. Pszenicznego, zwołali w ub. niedzielę zebranie organizacyjne, na które stawiła się garstka ludzi i założyli „Strzelca". Z trudnością zdołali wybrać zarząd, a przedstawia on się następująco: pp. Kirszner, prezes, Żuchowski Antoni (syn sołtysa), zast. prezesa, Patalon, skarbnik, Pszeniczny, komendant, Bożyna, krawiec, sekretarz. Prawdopodobnie nowo założone towarzystwo „Strzelec" czeka ten sam los, jak tow. „Strzelec" w Radomnie, które obecnie po pół roku swego istnienia prawie że się rozpadło. Dziwić się trzeba, że instruktor powiatowy P. W. i W. F., który był założycielem Tow. Powst. i Wojaków w tej wiosce, nie przeciwstawił się rozbijaniu swego dzieła. Krążą pogłoski, że również w sąsiedniem Grabowie ma się zawiązać „Strzelec".

Proszę zważać, dwie organizacje o równoległych celach w jednej wiosce, pocóż to i na co? Tu na pograniczu potrzeba nam zgodnej, solidarnej pracy w jednym kierunku i przeciw wspólnemu nam wrogowi i niebezpieczeństwu. A istnienie dwuch konkurencyjnych towarzystw będzie jedynie stanowić jądro niezgody i tarć, osłabiając właśnie tę solidarność i zgodę, gdzie ona najpotrzebniejsza. Pytamy, komu może na tem zależeć? Czyż to odpowiadać może intencjom p. Wojewody pacyfikacji umysłów na Pomorzu! Takie sprawy przecież przeciwnie jątrzą umysły!

Z Pomorza.

Radjopajęczarstwo.

q **Lidzbark.** W ostatnim czasie odbywały się u nas rewizje radjoaparatów. Przy okazji tej stwierdzono w kilkunastu wypadkach niezgłoszenia aparatów do poczty. Spisano odpowiednie protokoły. Zwracamy uwagę, że już posiadanie anteny należy zgłosić i opłacić. Pierwsza kara za niezgłoszenie aparatu względnie anteny wynosi 50 zł, następna już 300 zł.

Nadzwyczajny okaz brukwi.

q **Kol. Bryńsk.** P. Ptaszyński, mieszkaniec Kol. Bryńsk, okazał nam brukiew z własnego pola o wadze 11 ft. Zważywszy, że Kol. Bryńsk jest jedną wielką pustynią piaszczystą, to okaz taki jest nadzwyczajnością. P. P. i inne produkta rolne zbierał wcale pokaźnej ilości.

Kolarstwo w „Sokole".

Działdowo. Paragraf 3 statutu Sokołego w punkcie A. przewiduje prowadzenie w organizacji ćwiczeń stosowanych, do których obok pływania, wioślarstwa, narciarstwa, jazdy konnej, szermierki i t. p. należy i **kolarstwo.**

Jedno z najłatwiejszych do zorganizowania sekcyj w gniazdach mogłoby być kolarstwo, wielu bowiem druhów i sympatyków „Sokoła", posiada rowery i uprawia jazdę „dziko". Paragraf 8 statutu „Sokoła" interpretować należałoby tak, że członek „Sokoła", uprawiający z zamiłowaniem kolarstwo, nie powinien należeć do klubów kolarskich. Należy więc dać ujście temperamentom sportowym członków i tworzyć odpowiednie sekcje, t. j. oddziały.

Według mego skromnego zdania działalność udziału kolarskiego w „Sokole" powinna się ujawniać w trzech zasadniczych kierunkach.

1. **turystycznym,** obejmującym większe kręgi członków i dającym możność zwiedzania w zbiorowych wycieczkach szerszych przestrzeni rodzinnej ziemi,
2. **wojskowym,** dla prowadzenia **przysposobienia wojskowego** kolarzy w służbie łączności i
3. **sportowym,** dającym możność pewnej kategorji członków robienia wyczynów.

Tak przyjęta działalność oddziału kolarskiego w ramach statutu i regulaminów sokolich może mieć rację bytu i należytego rozwoju, musi być jednak realizowana bez podłoża osobistego, bowiem wszystko, co jest robione dla dogodzenia fałszywej ambicji jednostki bez myśli o dobro organizacji sokolej, płynie na kształt piany na rzece i zaliczone być musi do rzędu efemeryd.

Uwagi powyższe nasuwa mi ten fakt, że na terenie tut. miasta często już zamierzano „coś", do czego po części osobista ambicja nie dopuściła lub przeszkadzała w racjonalnym rozwoju owego „coś".

Wróciwszy do oddziału kolarskiego, powinno nam w „Sokole" mniej na tem zależeć, aby w tak rozreklamowanym od dwuch lat „Tour de Pologne" wziął ktoś z kolarzy-Sokołów udział i w szalonem wyczerpaniu organizmu **pierwszy** przejechał całą określoną przestrzeń, lecz dobrze byłoby, gdyby w „raidzie" **turystycznym** do okoła Polski przejechały setki sokołów. I ażeby uczestnicy takiego „raidu" mogli nazajutrz po zakończonym turnieju stanąć do pracy, nie zaś leczyć swoje nadszarpnięte nerwy, serce i płuca.

Taki „raid turystyczny" na około Polski, obliczony na tempo spokojnej jazdy, dałby uczestnikom ogromną gamę wrażeń, spotęgowanych **towarzyskością** jazdy i umileniem odpoczynków wspólnemi rozrywkami.

PROGRAM

uroczystości ku czci Chrystusa-Króla w niedzielę, dnia 27 paźdz. w Lubawie.

O godz. 5-tej po poł.: Nieszpory z kazaniem, podczas których przygrywa orkiestra seminarjum naucz.

O godz: 7-ej wiecz.: Uroczysta Wieczornica na sali hotelu „Pod Orłem". Program:

1. „Marsz uroczysty" Hoffmanna, odegra orkiestra sem. naucz. pod bat. p. prof. Grabowskiego.
2. Hymn „Gaude, Mater Polonia".
3. Słowo wstępne wygłosi Ks. Prałat Kasyna.
4. Śpiew chórowy:
   a) „Króluj nam, Chryste" R. Grabowskiego.
   b) „Duszo, czcij Boga", Ilaszy.
5. Deklamacja: „Hymn" Jerzego Suszyńskiego.
6. Wykład: „Król, któremu wszystko żyje", wygł. p. dyr. Kijora.
7. Trio (p. mec. Petri skrzypce, p. Irena Szulcówna fortepian, p. prof. Grabowski wionczela).
   a) „Pieśń bez słów" Wernera.
   b) „Adagio religioso" Wernera.
   c) „Ave Maria" Gounoda.
8. Deklamacja: „Pieśń Konfederatów" J. Słowackiego.
9. Arja z op. „Halka" Moniuszki „Gdyby rannem słonkiem", odegra orkiestra semin. naucz. pod batutą p. prof. Grabowskiego.
10. Śpiew ogólny „My chcemy Boga".

Ceny biletów: Krzesło rezerw. 2 zł, I. miejsce 1,50 zł, II. miejsce 1 zł. Wstęp na salę 0,50 zł. Młodzież szkolna płaci 0,20 zł. Bilety nabyć można poprzednio w księgarni „Drwęca" lub wieczorem przy kasie. W kościele i na sali utrzymuje porządek Straż Pożarna.

Zjednoczyłby ludzi, zamiast ich **odtrącać** w pogoni za „blaszką" i wątpliwej wartości sławą.

Oddziały kolarskie w „Sokole" na terenie całej Rzeczypospolitej mogłyby się pokusić o zorganizowanie takiego objazdu Polski dla poznania piękna jej krajobrazu i bogactw przyrodzonych. Byłoby pożądanem, aby związek tem się zajął, a przedewszystkiem zajął się organizacją oddziałów kolarskich przy gniazdach.

I z tej dziedziny ćwiczeń cielesnych wykuć można jeszcze jedno ogniwo do wychowania fizycznego w „Sokole". S.

Z dalszych stron Polski.

Po zbrodni w Buku. — Pogrzeb ś. p. Wacława Wiśniewskiego.

Buk. Zabójca ś. p. Wacława Wiśniewskiego, ciszakowiec Wawrzyniec Judek, dotychczas nie został aresztowany.

W środę o 9 tej rano odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. Wiśniewskiego do kościoła w Buku. W pogrzebie wzięli udział wszystkie towarzystwa i cechy. Pogrzeb odbył się na koszt firmy p. Tujdowskiego w Poznaniu, w której ś. p. Wiśniewski był zajęty, zaskarbiając sobie opinję najlepszego pracownika i kolegi.

Znów okropna katastrofa kolejowa w Niemczech.

Berlin. Dziś przed południem pomiędzy Monachjum a Norymbergą, kilka klm. od Norymbergi, nastąpiło zderzenie pociągu pospiesznego, idącego z Hamburgu do Monachjum z expresem, kursującym między Monachjum a Berlinem. Lokomotywy, wagon pocztowy oraz szereg wagonów zostało zdruzgotanych. 4 urzędników kolejowych zostało zabitych, 5 pasażerów ciężko rannych zmarło, 13 osób ciężko rannych jest bez nadziei utrzymania przy życiu, 28 lżej rannych.

Akt dekoracji oficerów polskich orderami czechosłowackiemi.

Warszawa. Dziś w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wojskowych pełnomocny minister i poseł czechosłowacki Gersa wręczył szeregowi oficerów czechosłowacki order Białego Lwa i to p. wiceministrowi, gen. Konarzewskiemu, komandorję z gwiazdą II klasy, pp. pułk. Kocy, Langnerowi i Przyjałkowskiemu komandorję III klasy oraz kilku innym oficerom krzyże oficerskie. Po dokonanym akcie gen. Konarzewski w imieniu marsz. Piłsudskiego wyraził prezydentowi Masarykowi podziękowanie za zaszczyt, jakiego dostąpiło z tej strony wojsko polskie oraz zaznaczył, że Polska dumna jest, iż na ziemiach swych posiada to, co jest najdroższego, bo grób bohaterów czeskich w Zborowie, zapewniając, iż Polska prawdziwym kultem otoczy ten grób oraz że to, jako i dzisiejsza uroczystość przyczyni się jeszcze bardziej do zbliżenia obydwuch narodów.

Zamach rewolwerowy na księcia Humberto.

Bruksela. Gdy książę Humberto wysiadał ze samochodu, aby złożyć wieniec na grobie nieznanego żołnierza, strzelił do niego niejakiś osobnik. Jednak, jadący za samochodem księcia, tajny policjant w chwili, gdy zamachowiec wymierzył rewolwer, przypadł do niego i uderzył go w kark, tak iż strzał padł w ziemię. Znajdujący się tłum ludzi wyrażał głośno swe oburzenie z powodu zamachu i zajął groźną postawę wobec zamachowca. Zamachowiec przybył z Paryża i nazywa się Fernando Dorosa. Jest studentem prawa uniwersytetu paryskiego i jest socjalistą, a czynu dokonał z pobudek politycznych. Oświadczył przy badaniu, że chciał strzelić tylko w powietrze na znak protestu. Wobec tego, że stawiał opór policji, tłum chciał zlińczować niedoszłego mordercę.

Aresztowanie szeregu osób podejrzanych.

Bruksela. W związku ze zamachem został aresztowany szereg osób podejrzanych.

Przeciw komunistom.

Paryż. Rozpoczął się tu proces przeciw 10 komunistom, oskarżonym o spisek przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu Francji.

Ostatnie wiadomości.

Zwołanie Sejmu i Senatu na sesję.

Warszawa. Dnia 24 bm. o godz. 15 szef biura prawnego doręczył marsz. Daszyńskiemu zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Również podobne zarządzenie doręczono marsz. Szymańskiemu w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną.

Warszawa. Na skutek zarządzenia p. Prezydenta marsz. Daszyński wyznaczył posiedzenie sejmu na 31 bm. o godz. 16-tej.

Dzień 4 listopada wolny od nauki.

Warszawa. Minister oświaty p. Czerwiński zarządził, aby dzień 4 listopada wolny był od nauki we wszystkich kategorjach szkół.

Ukonstytuowanie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej.

Torań. Wczoraj z okazji ukonstytuowania Rady Pomorskiej Izby Rolniczej przybył do Torunia minister rolnictwa, Niezabytowski. Po akcie otwarcia Rady odbył się raut, wydany przez wojewodę Pomorskiego, p. Lamota, na którym obecny był p. Minister. Po godz. 1 w nocy p. Minister odjechał do Warszawy.

Minister Zaleski w Bukareszcie.

Bukareszt. Minister Zaleski z otoczeniem przybył dziś o godzinie 10 do Bukaresztu, witany przez rumuńskiego ministra spraw zagr., Mironescu, oraz ministra Nitocesco oraz posła polskiego w Bukareszcie p. Szembeka, personel poselski, jako i kolonję polską. Z dworca udał się samochodem ministra Mironescu do miasta.

Z pobytu ministra Zaleskiego w stolicy Rumunji.

Bukareszt. Minister Zaleski w drodze do Bukaresztu witany był w Czerniowicach przez metropolitę Bukowiny, przez władze miasta, kolonję polską i tłumy publiczności. Po południu w Bukareszcie p. minister z małżonką był na audjencji u króla i matki królowej. Wieczorem przyjmowany był kolacją przez króla Michała i królowę matkę. Z powodu przypadających na 26 października urodzin króla p. minister Zaleski podarował królowi bajki Konopnickiej z ilustracjami o krasnoludkach. Król Michał zaś podarował swą fotografję. Wiadomo, iż król Michał liczy dopiero lat 7. O godz. 6 po południu podpisany został pomiędzy ministr. Zaleskim a Mironescu traktat arbitrażowy polsko-rumuński, który wejdzie w życiu po jego ratyfikacji przez obydwa państwa. Po podpisaniu nastąpiła obustronna wymiana orderów.

Burzliwe posiedzenie sejmu gdańskiego. Różnice w łonie koalicji.

Gdańsk. Posiedzenie sejmu gdańskiego było bardzo burzliwe i to z powodu różnicy zdań w łonie koalicji. Poszło o awans oficera policji, który należy do stronnictwa socjalistycznego. Poseł liberalny czynił zarzuty i centrum, które sprowadziło sobie senatora Althofa, płacąc mu wyższe wynagrodzenie. Na posiedzeniu tem odbyło się też trzecie czytanie ustawy, skierowanej przeciw robotnikom polskim. Liberalna „Danziger Zeitung" pisze, że nieporozumienie w łonie koalicji aż dotąd nie zostało jeszcze zlikwidowane.

Doumergue prowadzi rozmowy w sprawie zażegnania kryzysu.

Paryż. Prezydent Doumergue prowadzi rozmowy z wybitnemi osobami poszczególnych stronnictw w sprawie utworzenia nowego gabinetu, jednak narazie z wynikiem nieokreślonym.

Większość narodowa pragnie pokoju z Niemcami, jednak nie z uszczerbkami dla Francji.

Paryż. „Le Temps" pisze, że w Izbie deputowanych większość jest narodowa. Większość ta pragnie pokoju, jednak nie pokoju z uszczerbkiem dla Francji.

Stan zdrowia Clemenceau.

Paryż. Clemenceau spędził noc dość niespokojnie do 2 godziny — poczem zasnął. O godz. 7 rano wstał i potem znów zasnął we fotelu. Lekarze oświadczają, że stan jego zdrowia nie jest zły, jednak wskazana jest ostrożność co do przewidywań na skutek podeszłego wieku tegoż.

Rząd grecki oskarża rząd turecki przed Ligą Narodów.

Rząd grecki wystosował skargę do Ligi Narodów na rząd turecki z powodu trudności, stawianych przez władze tureckie okrętom greckim, płynącym przez Dardanele i Bosfor.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Posiedzenie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 4-ej po połud. w lokalu p. Jankowskiego.

Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 23. 10.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	22.50—23.50
Pszenica nowa	35.50—37.50
Jęczmień browarowy	26.50—29.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Dnia 21-go bm. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie nasz kochany brat, szwagier i wujek

Augustyn Kastrau

w ukończonym 63 roku życia.

O czem donosi w smutku pogrążona

rodzina Kastrau.

Bratjan, dnia 23 października 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się w Kocborowie, dnia 25 bm. o godz. 3-ciej po południu.

W sobotę, dnia 26-go bm. o godz. 7-mej odbędzie się w kościele parafj. w Nowemmieście

msza św. żałobna

za duszę śp. **Józefy Simonowej.**

RODZINA.

Nowemiasto, w październiku 1929.

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 25 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej w brzmieniu, ogłoszonem obwieszczeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 8. III. 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 47 poz. 458) **Magistrat miasta Lidzbarka wzywa:**

1. mężczyzn, urodzonych w r. 1909 oraz

2. mężczyzn starszych

włącznie, którzy dotychczas nie stawili się z jakichkolwiek powodów przed Komisją Poborowa, ażeby w ciągu miesiąca października i listopada 1929 r. zgłosili się w biurze Magistratu w godzinach urzędowych, celem wpisania ich do spisów poborewych. Obowiązkowi zgłoszenia podlegają wyżej wymienieni mężczyzni, tak zamieszkali, jak i przebywający na obszarze **miasta Lidzbarka.** Przebywający na obszarze miasta czasowo mogą dokonać zgłoszenia w drodze pisemnej albo wprost w urzędach gminnych, właściwych dla ich stałego miejsca zamieszkania lub za pośrednictwem urzędów gminnych, miejsca czasowego pobytu.

Zgłaszający się winni przynieść ze sobą dowody, stwierdzające tóżsamość ich osoby, ostatnie otrzymane świadectwo szkolne i zaświadczenie o dokonanej rejestracji.

Rzemieśnicy i robotnicy wyszkoleni w pewnej gałęzi przemysłu, oprócz wyżej wskazanych dokumentów winni przynieść ze sobą zaświadczenie mistrzów lub kierowników fabryk, wskazujące stopień ich wykształcenia w danym zawodzie.

Urodzeni poza obszarem gminy, w której zgłoszenia dokonują, winni ponadto przynieść ze sobą metryki, względnie wyciągi z metryk urodzenia.

Wolni są od obowiązku zgłaszania się mężczyźni, którzy udowodnią, że są obywatelami państwa obcego.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się w terminie, przepisanym bez uzasadnionych przyczyn, ulegną w myśl art. 97 powołanej na wstępie ustawy karze grzywny do 500 zł lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

Lidzbark, dnia 21 października 1929 r.

Miejski Urząd Bezpiecz. i Porządku Publ.

M. Rochon, burmistrz.

Licytacja.

Magistrat wydzierżawi najwięcej dającemu trzy parcele roli miejskiej przy szosie Zieluńskiej na 6 lat i to: parcele nr. 1, 3 i 7, które były już wydzierżawione, lecz z powodu niedotrzymania warunków przez dawniejszych licytantów, będą ponownie wydzierżawione. Licytacja odbędzie się w środę, dnia 30 października rb. o godz. 2 w Magistracie.

Licytanci winni złożyć wadjum w wysokości 50 złotych przed rozpoczęciem licytacji.

Lidzbark, dnia 24-go października 1929 r.

M. Rochon, burmistrz.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, d. 28 października rb. o godz. 15.30 sprzedawać będę **w Tarczynach** u Jana Reszkiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do sieczki, 1 kopiec kartofli, dług. około 6 mtr. i 1 sztukę drzewa 7 mtr. długości.

Lidzbark, dnia 24 października 1929.

(—) **Kamiński,** kom. sądowy w Lidzbarku.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 29 października rb. o godz. 11-tej sprzedawać będę przy ul. Nowy Rynek najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bryczkę żółtą, 3 kanapy, 1 wagę decymalną, 1 aparat do piwa, 2 tombanki i różne inne przedmioty.

Lidzbark, dnia 24 października 1929.

(—) **Kamiński,** kom. sądowy w Lidzbarku.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dn. 29-go bm. o godz. 10 przed południ. sprzedawać będę na podwórzu majątku **Straszewy** za gotówkę najwięcej dającemu:

2 lustra salonowe, 1 kredens, kompletne urządzenie sypialni, kilka obrazów, 1 kanapę i 6 krzeseł salonowych, szafy, skrzynię do mąki i rozmaite inne rzeczy.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

---

2. N. 4|29.

Uchwała.

Na zasadzie przepisów art. 28 rozporządzenia Prez. Rz. P. z 6 marca 1928 o zapobieganiu upadłości, Sąd postanowił uchylić odroczenie wypłat, udzielone uchwałą z dnia 31 października 1928 przedsiębiorstwu handlowemu **„Dom Handlowy“ w Lidzbarku,** właścicielka **Melanja Bożeńska.**

Lidzbark, dnia 9 lipca 1929.

Sąd Grodzki.

---

2. K. 2|29.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona **w Radoszkach** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Radoszki karta 49 i 123 na imię **Stanisława Łady** i jego żony **Anastazji z Merglów,** zostanie

dnia 14 grudnia 1929 o godz. 10 przed poł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 39.

Nieruchomość karta 49, obszaru łącznego 91 ą. i 10 m^2 składa się z roli i podwórza zabudowanego. Czysty dochód wynosi 1,70 talarów, wartość użytkowa, jako podstawa podatku budynkowego, wynosi 45 mk. art. 74 matrykuły podatku gruntowego, nr. 26 a-b księgi podatku domowego.

Nieruchomość karta 123, obszaru łącznego 3 ha, 25 a. i 24 m^2, składa się z roli plan 3 a.

Czysty dochód wynosi 2,83 talarów, art. 131 matrykuły podatku gruntowego.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej Radoszki karta 49 i 123 dnia 27 kwietnia 1929.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były uwidocznione w księdze gruntowej, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobniii, gdyby wierzyciel im przeczył.

Lidzbark, dnia 8 października 1929.

Sąd Grodzki.

---

2. K. 4|29.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona **w Lidzbarku** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Lidzbark karta 227 na imię kupca **Jana Jaroszewskiego w Lidzbarku,** zostanie

dnia 21 grudnia 1929 o godz. 10 przed poł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym sądzie pokój nr. 39.

Nieruchomość obszaru 6 ar i 52 m^2 składa się z zabudowań. Wartość użytkowa, jako podstawa podatku budynkowego wynosi 354 mk. art. 347 matrykuły podatku gruntowego, nr. 191 a, b, c, księgi podatku domowego.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej Lidzbark k. 227 dnia 29 lipca 1929.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył.

Lidzbark, dnia 11 października 1929.

Sąd Grodzki.

---

2. K. 3|29.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona **w Truszczynach,** w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Truszczyny tom IV. karta 82 na nazwisko **Genowefy Kaus,** stanowiąca zabudowanie wiejskie o obszarze 3 ha. 58 a. 16 m. o czystym dochodzie jako podstawy podatku gruntowego 2 Tal. 56 1|100, a wartości użytkowej jako podstawy podatku budynkowego 30 mk. zostanie

dnia 8 stycznia 1930 o godz. 10 przed poł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 5.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 14 marca 1929 rb.

Termin wyznaczony na dzień 11 grudnia 29 r. o godz. 10 przed poł. znosi się.

Lubawa, dnia 24 października 1929 r.

Sąd Grodzki.

Kolonizacja polskich rolników do Peru.

Minister pracy i opieki społecznej udzielił spółdzielni „Kolonja Polska" w Warszawie — zezwolenia na werbowanie osadników polskich, wyłącznie z pośród członków spółdzielni, w liczbie 200 rodzin (tytułem próby) w roku 1929 i 1930 do departamentu Loretu, republiki Peru.

Będzie to zatem próba kolonizacji polskiej w Peru, ograniczona co do czasu i liczby osadników. Tytułem pokrycia kosztów organizacyjnych i kosztów inwestycyj, osadnik obowiązany będzie wpłacić 36 dolarów od osoby oraz 150 dolarów na koszty przejazdu na miejsce przeznaczenia. Za dzieci od 2 do 10 lat osadnik wpłaca ogółem 116 dol. am., za dzieci zaś poniżej 2-ch lat nic się nie płaci.

„Kolonja Polska" uzyskała 220.000 hektarów obszaru na kolonizację. Tytuł własności otrzyma każdy osadnik z początkiem następnego roku kalendarzowego po osiedleniu się.

Jakie nasze towary mogą liczyć na zbyt w Egipcie.

Egipskie izby handlowe zadeklarowały gotowość nawiązania stosunków handlowych z Polską i wyraziły zgodę na prowadzenie stałej ewidencji wszystkich firm polskich, zamierzających nawiązać i utrzymywać stosunki handlowe z Egiptem.

Spisy firm polskich będą ogłaszane w komunikatach, wydawane przez izby handlowe w Egipcie.

Na rynku egipskim poszukiwane są tkaniny, jedwab sztuczny, drzewo budowlane, meble gięte, forniery i dykty, posadzki, cement, papa dachowa, galanterja żelazna, cukierki, biszkopty, likiery, konserwy, wyroby kauczukowe, obuwie płócienne i przybory toaletowe.

100 miligramów radu dla Warszawy.

Polskie towarzystwo do walki z rakiem zakupiło 100 miligramów radu za cenę 80.000 zł. W tym tygodniu nadejdzie do Warszawy pocztą przesyłka z Brukseli, po uprzednio wysokiem zaasekurowaniu. Rad ten będzie używany w przychodni polskiego towarzystwa do walki z rakiem.

W Polsce zamieszkają cudzoziemcy z 33 państw.

Według danych, wynikających z rejestracji cudzoziemców w starostwach grodzkich, stwierdzono, że wśród mieszkańców Warszawy znajdują się przedstawiciele 33 państw obcych. Najliczniejszymi cudzoziemcami w Warszawie są Niemcy, Francuzi, Austrjacy i obywatele państw bałtyckich. Zaledwie po 4 przedstawicieli liczą Turcja, Brazylja i Japonja.

Wydobycie węgla na G. Śląsku.

Katowice. Według danych Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych wydobycie węgla na polskim Górnym Śląsku we wrześniu wynosiło 2.934.021 tonn przy 25 dniach roboczych, (w sierpniu — 2.941.222 t. przy 26 dniach roboczych). Zużycie węgla na własne potrzeby kopalń osiągnęło 233.037 tonn (237.138 t.). Zbyt węgla na obszarze polskiego Górnego Śląska — 640.073 t. (614.367 t.); w pozostałych częściach Polski zużyto we wrześniu 1.010.385 tonn. (936.833 t.). Razem w kraju zużyto węgla w sierpniu — 1.650.458 tonn (1.551.220 t.).

Eksport we wrześniu osięgnął 1.035.102 tonn, w sierpniu — 1.188.033 t. Całkowity zbyt węgla — 2.685.560 t. (2.739.253 t.). Zapas węgla z końcem miesiąca sprawozdawczego wynosił 575.123 t. (562.803 t.). Kopalnie zażądały pod węgiel 247.230 wagonów, zabrakło 9,2%.

W Kieleckiem rozpoczęte będą wiercenia naftowe.

Onegdaj wyjechała w Kieleckie specjalna komisja min. przemysłu i handlu w celu ostatecznego ustalenia miejsca na ustawienie szybu do wierceń próbnych w poszukiwaniu nafty. Przypomnieć należy, że przeprowadzone swego czasu przez instytut geologiczny poszukiwania dały pomyślne rezultaty.

Po ustaleniu miejsca, szyb będzie wkrótce ustawiony i wiercenia poszukiwaczy rozpoczęte będą jeszcze w r. b. W kołach fachowych liczą się z możliwością odkrycia w Kieleckiem poważnych zasobów nafty.

Nowe mundury pracowników kolejowych.

Min. Kühn zatwierdził ostatecznie nowe wzory mundurów dla pracowników kolejowych.

Mundury koloru granatowego będą mieli wszyscy pracownicy P. K. P. Krój munduru zbliżony będzie do dawnego typu mundurów kolejarzy austrjackich, czapki wysokie, przypominające czapkę włoską.

Niżsi funkcjonarjusze posiadać będą kołnierze stojące, gwiazdki i paski srebrne. Wyżsi funkcjonarjusze nosić będą kołnierze wykładane, gwiazdki i paski złote. Każdy rodzaj służby posiadać będzie swój kolor.

Dyrektorzy dyrekcyj kolejowych nosić będą mundury przy pełnieniu swych czynności służbowych. Nowe przepisy wejdą w życie 1. X. 1930 r.

Odroczenie służby wojskowej dla jedynych żywicieli.

W związku ze zbliżającym się terminem wcielenia poborowych rocznika 1908 władze wojskowe przypominają, iż osoby, które złożyły podania o odroczenie z tytułu jednego żywiciela i które dotąd nie otrzymały jeszcze w tej sprawie odpowiedzi, muszą się bezzwłędnie stawić do pułków w terminach wskazanych w nadesłanych kartach powołania. W razie przychylnego załatwienia prośby o odroczenie, poborowi ci będą później uzyskiwali zwolnienie z pułków.

Dochody impresarjów na „Wesołem Miasteczku".

Z popularnego „Wesołego Miasteczka" na P.W.K., pulsującego niedawno jeszcze życiem i wesołością, zostały obecnie wielkie zwały desek i belek.

Przedsiębiorstwa zabawowe na „Wesołem Miasteczku" porobiły, jak się okazuje, doskonałe interesy. I tak popularna kolejka górska przyniosła w ciągu 4 i pół miesięcznego trwania wystawy około milj. zł. Obroty przedsiębiorstwa, pokazującego dwie „najpiękniejsze kobiety świata" wynosiły 44.000 zł, teatru „Iluzja" 21 000 zł, Fotomatu 50 000 zł. „Teatru pcheł" 35 000 zł, Karuzeli z samolotami 100 000 zł, pokaz głodomora przyniósł 50 000 zł. Czysty zysk „Wesołego Miasteczka", który przypadł w udziale PWK. wynosi 200 tys. zł.

Niemieccy właściciele kolejki górskiej i wodnej, pochodzący z Berlina i Hamburga, zalegają z podatkami i opłatami wystawowemi, a że kwoty dłużne są dość wysokie zajęli się nimi egzekutorzy podatkowi.

Coraz mniej bocianów.

W zachodniej Europy, szczególnie w Niemczech, szerzy się zaniepokojenie zmniejszającą się coraz bardziej liczbą bocianów. Zjawisko to stwierdzono w Nadrenji, na Śląsku, wzdłuż Elby, a przedewszystkiem w Meklemburgji, w ciągu dziesięciu lat stwierdzono zniknięcie w Meklemburgji 2.500 gniazd. Stan ten przypisują coraz większemu zwiększeniu się linij elektrycznych o wysokiem napięciu. Opłakują również znikania bocianów w Danji. Dla rolnictwa wielka to szkoda, bo bociany niszczyły bardzo dużo myszy i innych szkodników.

Małżeństwo z miłości.

Hrabia X do bankiera Z:

— Jak to?... dajesz pan córce tylko 10.000 zł. posagu? Tyle właśnie wynoszą moje długi: Mnie samemu nie pozostanie nic; żenię się zatem z miłości.

odczyty. Policja i tu rozpędziła demonstrantów i rozpoczęła liczne aresztowania. Ogółem aresztowano kilkanaście osób, w tem trzy młode kobiety.

W mieście panuje silne wzburzenie. Łódź katolicka ma dosyć prowokowania jej uczuć religijnych.

Wizyty zwierzchników u Ojca św.

Z Rzymu podają wiadomość, że wielu monarchów, w tej liczbie król hiszpański i król belgijski, zapowiedzieli swoje wizyty u Papieża podczas roku jubileuszowego. Tymczasem ustalono, że pierwszą wizytę złoży Ojcu św. król włoski. W związku z temi wizytami monarchów w mieście Watykańskiem przygotowywane są apartamenta, w których zamieszkają królowie i skąd udadzą się do Papieża. W tym samym pałacu Papież będzie rewizytował gości. Celem umożliwienia wszystkim zwierzchnikom państw złożenia wizyty Ojcu św. w czasie jubileuszu, rok święty ma być przedłużony do 30 czerwca 1930 r. Oprócz wizyty monarchów katolickich zapowiedziane zostały wizyty królów: bułgarskiego i jugosłowiańskiego, b. cesarzowej austrjackiej, b. króla i b. królowej Portugalji oraz wielu książąt niemieckich, austrjackich i rosyjskich. Rezydencją papieską w obrębie Rzymu poza granicami Città del Vaticano będzie pałac laterański.

Wizyta króla włoskiego u papieża.

Z Rzymu nadchodzi wiadomość, iż poseł włoski przy Stolicy Apostolskiej odbył w Watykanie dłuższą konferencję z kardynałem Gasparri.

Jednym z najpoważniejszych tematów tej rozmowy była sprawa wizyty królewskiej pary włoskiej, włoskiego następcy tronu i Mussoliniego u papieża.

Cały ceremonjał tej wizyty został już szczegółowo opracowany, trzymany jest jednak narazie w tajemnicy.

Dnia 21 grudnia rb. opuści papież pierwszy raz Watykan.

Z dobrze poinformowanych kół rzymskich nadchodzi wiadomość, iż Ojciec święty wyjdzie po raz pierwszy z murów Watykanu w dniu 21 grudnia rb., udając się samochodem do kościoła San Carlo.

Na drodze, którą przejeżdżać będzie papież, oddziały wojsk włoskich utworzą szpaler. Przed bramą świątyni powitają papieża członkowie rządu i przedstawiciele władz.

Uroczystość ku czci błogosławionego Jana Bosko.

Dnia 27 października rb. odbędzie się w Warszawie uroczyste przeniesienie z dworca głównego do kościoła księży Salezjanów pod wezwaniem św. Rodziny przy ul. ks. Siemca cząstki relikwji błogosławionego ks. Jana Bosko. Po drodze procesja zatrzyma się w kościele św. Krzyża, gdzie zostanie odprawiona pontyfikalna suma.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok II. Nowemiasto, dnia 26 października 1929. Nr. 41

Na uroczystość Chrystusa Króla.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rozdz. XXVIII. w. 33—37.

Wszedł tego zasię Piłat do ratusza i wezwał Jezusa i rzekł mu: Tyś jest król Żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czylić insi powiedzieli o mnie? Odpowiedział Piłat: Azażem ja jest Żyd? Naród twój i najwyżsi kapłani podali mi cię; coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje z tego świata było, wzdyby się bili słudzy moi, żebym nie był wydan Żydom: lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, żem ja jest królem. Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie; wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego.

Na święto Chrystusa Króla.

Kościół katolicki w roku bieżącym w tę niedzielę obchodzi znowu święto Jezusa Chrystusa Króla. Obecny Papież, Pius XI, widząc i odczuwając głęboko zarazę bezbożności, dżumę ucieczki od Boga, jaka się rozkrzewiła i rozwielmożniła po wojnie, wydał na Boże Narodzenie 1925 roku encyklikę, nakazującą krzewienie królestwa Chrystusowego pośród wiernych. W encyklice tej Ojciec święty pisze, że, aczkolwiek królestwo Chrystusowe nie z tego jest świata, aczkolwiek Chrystus nie dążył za życia na ziemi do objęcia władzy, to jednak „byłoby wstydliwym błędem nie przyznać Chrystusowi-Człowiekowi władzy nad rzeczami jakiekolwiekby one były; w rzeczywistości otrzymał On od swego Ojca prawo tak bezwzględne nad stworzeniami, że wszystko jest poddane Jego dobrej woli".

Tej dobrej woli Chrystusa Pana potrzeba nam dzisiaj więcej, niż czegokolwiek innego. Tej dobrej woli, która będzie owym podmuchem zdrowej myśli i owym wichrem Bożego uczucia,

Najlepsze lekarstwo na tęsknotę za „rajem sowieckim".

W zagłębiu węglowem hrabstwa Kent, w Anglji, pośród robotników szerzył się dość silnie ruch komunistyczny. Górnicy narzekali ogromnie na warunki swej pracy, powołując się na Rosję sowiecką, jako raj dla robotników.

Dyrektor generalny kopalń, p. Tilden Smith, zaproponował przeto górnikom urządzenie wycieczki do Rosji, aby naocznie przekonali się, jak w praktyce wygląda ustrój komunistyczny. Z uczestnikami wycieczki p. Smith zawarł układ następujący: pozostaną w Rosji tak długo, jak będą chcieli, zwiedzą ją dokładnie na koszt dyrekcji i, o ile zechcą, mogą tam pozostać, a dyrekcja nawet przeprowadzkę rodzin załatwi na swój koszt.

Dwaj górnicy, Crane i Roone, przyjęli te warunki i wyjechali do Rosji. Przebywali tam kilka miesięcy i niedawno właśnie wrócili do Anglji. Wrażenie swoje publikują obecnie w pismach angielskich. Nie uważają już Rosji sowieckiej za raj dla robotników.

— Po zwiedzeniu Rosji — mówią — jesteśmy ogromnie szczęśliwi, że mogliśmy powrócić znowu do kraju. Po przejeździe naszym do Moskwy zaprowadzono nas przedewszystkiem do biura komitetu światowej propagandy wśród górników, którego sekretarz wręczył nam świstek papieru, na którym był wydrukowany komunistyczny program reform kopalń. Wyznaczony przewodnik oprowadzał nas po muzeach, teatrach, świetlicach... Wszystko to było niesłychanie wspaniałe. Ale bez przewodnika byliśmy świadkami rzeczy okropnych, które kazały nam do gruntu zmienić opinję o „raju bolszewickim". Obok wspaniałych muzeów rewolucyjnych, robotnicy żyją w okropnych warunkach mieszkaniowych. Nienawiść do Anglji jest w Rosji olbrzymia. Wszyscy chcą wojny z Anglją. Pomimo rzekomych swobód, panuje niesłychany ucisk. Rosjanie nie chcieli wierzyć, że w Anglji można publicznie występować przeciwko Rządowi i ustrojowi i nie być za to karanym. Stosunki w kopalniach także nie są zachwycające. Robotnicy żyją w nędzy, a z ich pracy korzystają jedynie dyktatorzy partyjni.

W taki to sposób sprytny dyrektor kopalń wyleczył skutecznie swoich górników z „czerwonych" marzeń.

110.000 analfabetów w Moskwie.

W tych dniach zakończone zostały prace około sporządzania wykazu analfabetów i półanalfabetów w Moskwie. Na podstawie przeprowadzonej specjalnie w tym celu rejestracji, stwierdzono, iż w chwili obecnej jest w Moskwie około 110.000 analfabetów i półanalfabetów.

Kobiety w rosyjskich szkołach wojskowych.

Moskwa. Podczas tegorocznych zapisów — przyjęto do rosyjskich szkół wojennych cały szereg kobiet. Tak naprzykład w Leningradzie zapisała się znaczna ilość kobiet na studja topograficzne, artyleryjskie, wojenno-techniczne i t. d. W roku bieżącym zaczęto również przyjmować kobiety do Wojennej Akademji Medycznej.

Tak ich lubią! — W sowieckich republikach muzułmańskich wymordowano 712 komunistek w ciągu ostatnich trzech lat.

W Moskwie odbył się wielki kongres kierowników propagandy ruchu komunistycznego wśród kobiet z udziałem około 1000 delegatów. Odczytano sprawozdanie stwierdzające masowe zabójstwa komunistek w republikach sowieckich, zamieszkałych przez ludność wyznania mahometańskiego. W krajach tych dekrety sowieckie o równouprawnieniu kobiet i zniesieniu zasłony na twarz, wywołały wielkie wzburzenie ludności miejscowej, która wyraża się we wzrastającej z każdym rokiem liczbie zamordowanych komunistek.

W republice Uzbeckiej zamordowano w roku 1927 — 48 agitatorek komunistycznych, w roku 1928 — 309, a w roku bieżącym do 1 października — 355 komunistek poniosło śmierć z ręki fanatycznych obrońców zwyczajów religijnych na wschodzie.

Blacharz niemiecki robi złoto z ołowiu?

Prasa niemiecka donosi o uczynionym rzekomo eksperymencie uzyskania złota w drodze syntetycznej. Eksperymentu dokonał niejaki Franciszek Tausend, z zawodu blacharz, przebywający z powodu zarzucanych mu oszustw od stycznia rb. w areszcie w Monachjum. Tausend, który zdołał pozyskać sobie zaufanie nacjonalistów południowych Niemiec i Austrji oraz Ludendorffa, wyłudził od swoich zwolenników większe sumy pieniężne. Dnia 3 bm. otrzymał Tausend sposobność wypróbowania swych umiejętności w alchemji. Eksperyment odbył się pod ścisłym dozorem mennicy monachijskiej. Wedle komunikatu urzędowego, Tausend zdołał faktycznie uzyskać pod koniec swego eksperymentu ziarenko czystego złota, ważącego niecałe 1/10 grama, a wytopionego z grupki ołowiu o wadze 1,65 grama. Wedle orzeczenia ekspertów, wyniki eksperymentu mają być nadspodziewane, jakkolwiek dyrektor mennicy monachijskiej wyraża pewne wątpliwości. Nawet poważniejsza prasa poświęca aferze tej wiele miejsca, natomiast pewna część prasy zbywa ją ironicznemi komentarzami.

Jak Flondrę oszuści „nabili w butelkę".

Bogaty wieśnik Flondra wyjechał do Warszawy po zakupy. Na targu usłyszał „przypadkiem" interesującą rozmowę 2-ch ludzi.

Jeden z nich skarżył się na ciężkie czasy i oświadczył, że postanowił wyemigrować do Ameryki. Drugi zauważył z pogardliwym uśmiechem, że Ameryka już dawno przestała być krajem wymarzonym dla poszukujących szczęścia.

Następnie barwnie opowiadał o nowo wynalezionych samolotach rakietowych i o nowoodkrytym księżycu, który bezwątpienia będzie eldoradem emigrantów.

Z otwartemi ustami przysłuchiwał się Flondra tym rewelacjom. Dowiedział się, że prasa pisze już obszernie o nawiązanej komunikacji między ziemią a Marsem, że projektowana jest również regularna komunikaja z księżycem, gdzie warszawskie towarzystwo astronomiczne po zakupieniu gruntów przeprowadza obecnie parcelację. A grunta tamtejsze kryją w swych głębiach nieprzebrane skarby złota i srebra.

Flondra wmieszał się do rozmowy i wkrótce został już poinformowany, że jeden z rozmówców „inżynier" zakupił rozległe posiadłości na księżycu, skąd spodziewa się wrócić miljonerem.

Wieśniak błagał „inżyniera", aby go dopuścił do spółki. Inżynier odrzucił początkowo bardzo szorstko propozycję, ale wreszcie po długich targach zgodził się sprzedać Flondrowi mały grunt za 1.500 dolarów. Transakcję oblano gruntownie w pobliskiej restauracji.

Następnie nowo upieczeni przyjaciele udali się do rzekomego notarjusza, gdzie podpisano kontrakt. Flondra wręczył notarjuszowi dolary, poczem udali się znowu do szynku, gdzie piwem i wódką uczczono kupno posiadłości na księżycu.

Podczas libacji wieśniak usnął. Po przebudzeniu spotkały go niemiłe niespodzianki. Przedewszystkiem przyjaciele znikli bez śladu.

W umyśle jego zrodziło się podejrzenie, i nie zwlekając, udał się do komisarjatu policji, gdzie opowiedział całą historję.

Na komisarjacie uważano go początkowo za warjata. Kiedy jednak opowiedział wszystkie szczegóły, wyjaśniono mu, że padł ofiarą sprytnych opryszków.

W sądzie.

Sędzia: — Jak to?... żyjesz pan z żoną 24 lat i chcesz się rozwodzić?!

Mąż: — Pan sędzia dziwi się, że nie przyszedłem wcześniej... prawda?

---

rozwierającym opary nienawiści i zbrodni, rozwiewającym opary panujących w dzisiejszych społeczeństwach dżumy bezbożności.

Ludzkość, jeśli chce wyjść z gangreny powojennej, jeśli chce uniknąć nieryehliwego, ale sprawiedliwego sądu Boga, musi się odrodzić duchowo. I właśnie święto Chrystusa-Króla, święto duchowego władcy i przewodnika narodów, ma być bodźcem do odrodzenia moralnego, bez którego niemasz nietylko oczyszczenia dusz naszych, ale niemasz i wybrnięcia z zamętu powojennego, wstrząsającego posadami całego nieomal dzisiejszego świata.

Świat, jeśli nie chce ginąć w bagnie grzechu i zbrodni, musi zawrócić z dotychczasowych traktów, wiodących do zatracenia i wejść na jasną drogę ideału i Boga.

Są objawy, że już na nią wkracza. A gdy raz dotknie stopą tej drogi promiennej, którą Chrystus jej wskazał, mówiąc „Jam jest droga, światłość i żywot", nie zejdzie z niej nigdy i pójdzie naprzód w przyszłość w jasnych promieniach miłości i szczęścia!

Zakon Jezusa Robotnika.

Jak donosi „Osservatore Romano," założony w r. 1926 w Tour zakon Jezusa Robotnika, który za zadanie postawił sobie uświęcenie pracy, rozwija owocną działalność. Opiera się ten zakon na encyklice „Rerum Novarum" i pragnie zgodnie z apelem encykliki „Graves de communi", przez intensywną współpracę z dozwolonemi przez Kościół związkami społecznemi ratować przyszłość społeczeństwa i religji przed zagrażającem ze strony socjalizmu niebezpieczeństwem. Członkowie zakonu, który nosi raczej charakter zorganizowanego na sposób zakonny związku stanowego, rekrutują się przedewszystkiem z pracowników i prostych robotników. Mogą jednak należeć do zakonu i członkowie innych klas społecznych. Celibat jest obowiązkowy. Dla żonatych utworzono jednak rodzaj trzeciego zakonu pod nazwą „Uczniowie Jezusa Robotnika". Zakon nie ma przepisanej specjalnej reguły, jednak członkowie jego składają ślub wytrwania i posłuszeństwa. Nadzór w zakonie sprawuje przełożony diecezjalny.

Reskrypt papieski z okazji 350-lecia Uniwersytetu Wileńskiego.

Dosłowny tekst reskryptu Stolicy Apostolskiej do Uniwersytetu Wileńskiego z okazji jubileuszu uniwersyteckiego, brzmi w tłumaczeniu polskiem, jak następuje:

„Do Światłego i Czcigodnego Męża Czesława Falkowskiego, Wszechnicy Wileńskiej Rektora.

Światły i Czcigodny Mężu! Z uprzedniego pisma, któreś przed niedawnym czasem wystosował, ku radości swej dowiedział się Ojciec św., iż zamierzacie w roku trzechsetnym i pięćdziesiątym od założenia — z woli Stefana, króla polskiego, — Waszej przesławnej wszechnicy uczcić pamięć owego dnia uroczystością publiczną.

Podjęliście bez wątpienia myśl szczęśliwą, cóż bowiem bardziej przyczynić się może do zdążania coraz szybszym z dnia na dzień krokiem ku ziszczeniu świetnych zamiarów i poczynań owej uczelni, aniżeli wznawianie chwały i pamięci przodków i stawienia sobie za przykład ich znakomitych zasług. Serdecznie zatem powodzenia w tej sprawie życzy Wam Ojciec św., który z miłem uczuciem przypomina sobie, jak lat temu niewiele, ku zadowoleniu swemu, odwiedził ową słynną siedzibę nauki, którą, jak wiecie, Stolica Apostolska w miarę sił i czasów możności w ciągu wieków opiekować się nie przestawała. Pozatem serdecznie raduje się Jego Świątobliwość, że w Akademji Waszej wileńskiej wznowiono tradycję nauczania wiedzy teologicznej, bo wszak zasady religji katolickiej i owo światło górne, które na umysł ludzki z Ewangelji spływa, — wszechnauk i cywilizacji obroną są i ozdobą. Przeto słuszna, byście z takiej uroczystości wróżyli sobie wzrost i dalszy rozwój coraz większy i coraz szczęśliwszy. Tego Wam Ojciec św. życzy i o to darów niebieskich dawcę usilnie prosi. Szczególnym zaś życzliwości Jego dowodem niechaj będzie, iż w uzyskaniu pomocy Bożej pośredniczy błogosławieństwo apostolskie, którego zarówno Tobie wraz z całem gronem nauczycieli i uczniów Waszej Wszechnicy, jak i tym wszystkim, którzy uroczystości Waszej będą uczestnikami z miłości w Panu udziela. O czem zawiadamiając Cię, z należnym szacunkiem oświadczam się jako oddany Tobie

(—) Kardynał Gasparri z Watykanu.

30 września 1929 r.

Łódź katolicka przeciw bluźniercom.

Manifestacje uliczne. — Aresztowania. — Imponujący wiec ludności katolickiej.

Łódź. Społeczeństwo katolickie, prowokowane bluźnierczemi wystąpieniami wolno-myślicieli, tłumnie przybyło na zapowiedziany przez nich na niedzielę, dnia 13 bm., odczyt.

Już w godzinach rannych obserwowało się liczne gromadzenie się publiczności przed domem przy ul. Piotrkowskiej nr. 83, w którym mieści się lokal bluźnierców. Wśród zebranych panowało silne podniecenie i wzburzenie.

Zgromadzona publiczność, mimo silnie skonsygnowanych oddziałów policji, usiłowała przerwać otaczający ją pierścień, by wtargnąć do lokalu bluźnierców. Wyparty przez policję tłum wśród niemilknących z oburzenia okrzyków przeciw bluźniercom, masonerji i żydostwu, przeszedł na ulicę i w manifestacyjnym, a poważnym pochodzie dotarł do ulicy Zamenhofa. Na ulicy tej wystąpienie władz bezpieczeństwa zmusiło tysięczny tłum do rozejścia się.

Równocześnie w sąsiadującej z lokalem wolnomyślicieli posesji, zebrał się doraźny wiec katolicki, na którym padały zarzuty pod adresem władz administracyjnych w związku z ich stanowiskiem wobec żydowskich bluźnierców, którym udziela się zezwoleń na ich